



Między 12 tys. egz.

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

nr 21/51, cena 5 zł  
29 maja 1983 r.

**KTÓRE DY PÓJŚĆ?**

Wywiad z Kornelą Morawiecką, członkinią Rady Solidarności Walczącej, przeprowadzony przez Niezależną Agencję Informacyjną.

NAI: Dla przeciętnego obywatela po Iżak Regionalny Komitet Strajkowy i Solidarność Walcząca to ciemna magia, wielu uważa, że jest to powiew rodzaj dwuwładzy. Co ty na to?

Kornela Morawiecka: Walka społeczeństwa z okrutnym i reżimem wymaga zarazem koncentracji wysiłku, jak i szerokości frontu. Nie ma dziś jednego oczywistego programu prowadzącego do zwycięstwa. Nie podał mi nikt. W tej sytuacji wybór jednej drogi, jednego sposobu walki, jest nie tylko utopijny, ale i groźny. 13 grudnia dramatycznie przerwał drogę legalnej, pokojowej naprawy Rzeczypospolitej, za którą, jako oczywistą, odpowiedziały się miliony. Którą dy pójść teraz? Drogą samej odnowy moralnej, pracy u podstaw, strajków, manifestacji, czynnego oporu, ruchu 'Non Violence', raz jeszcze próbować porozumienia 'na szczycie', czy może dać sobie z tym wszystkim spokój - modlić się i czekać, aż system sam się rozleci? A może próbować wszystkiego? I społeczeństwo próbuje, wyłania z siebie wielorakie prądy, kierunki i organizacje. Solidarność Walcząca chciałaby być jedną z nich.

RKS jest sukcesorem regionalnych władz NSZZ 'Solidarność'. Nigdy tej sukcesji nie negowałem, ani nie lekceważyłem. Od pierwszego dnia wojny, do czerwca 1982 r. wydawałem, najpierw w imieniu, a potem z ramienia RKS-u, 'Z dnia na dzień'. I mimo różnic w podejściu do takich spraw, jak zesłańczeni Tłaję we Wrocławiu, potrzeba manifestacji ulicznych, przekazywanie składek i organizacyjny skład RKS-u, we wszystkim podporządkowywałem się decyzjom przewodniczącego W. Frasyniuka. Kiedy zrozumiałem, że nasza koncepcja walki różni się bardzo, poprosiłem o przyjęcie mojej rezygnacji ze stanowiska szefa propagandy w RKS-ie. Co przyjęto z zadowoleniem.

Nie byłem sam, i tak z podobnymi do mnie powstała Solidarność Walcząca - najpierw pismo, następnie organizacja. Od tego czasu wiele się zmieniło. RKS wespół z nami wzywał do manifestacji 31 sierpnia i 10 listopada ubiegłego roku i ostatnio, 1 maja. Nastąpiła delegalizacja Związku, zwolniono Lecha Wałęsę, umocnił się autorytet Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, która w swoim programie 'Solidarność - Dziś' pisze, że będzie wspierać inicjatywy tworzenia odrębnych programów społeczno-politycznych i pragnie 'tworzyć platformy porozumienia i współdziałania z każdym, komu bliskie są cele naszego ruchu, ze wszystkimi nurtami społecznej aktywności, które przyjmą za swój ideał - wolną i demokratyczną Polskę'. Ideały mamy wspólne. Nas - SW - cechuje większa ogólność i radykalizm dążeń (patrz: 'Manifest Solidarności').

TKK w kraju, RKS w regionie, próbują koordynować kierować masową działalnością Związku w nowych, nieznanych trudnych warunkach - w podziemiu. Uważam, że do skutecznej walki o legalnie działający NSZZ 'Solidarność' potrzebna jest budowa kadrowej podziemnej organizacji. Gdyby udało się ją stworzyć, stanowiłaby ona pewien rodzaj oparcia i samoobrony dla społeczeństwa, czym nasładowałaby rolę 'Solidarności'. Ponadto byłaby, niezależnie od faktu rozwoju wydarzeń, czynnikiem, który samą swą obecnością wazyłoby na kierunku zachodzących przemian. Czy to się uda? Ostatnie wpadki RKS-u wskazują, jak trudna jest w komunistycznym reżimie wszelka podziemna działalność. Wybory są ryzykowne i niejednoznaczne i tak już pozostanie. Wiara zmieszana ze zwątpieniem, próby po omacku, ze świadomością, że warto, że tak trzeba.

Pozostaje jeszcze pytanie o dwuwładzę. Oni nie uzurpują sobie żadnej władzy związkowej. Nie stawia się w opozycji do RKS-ów w naszym i innych regionach. Oczywiście, występowały między RKS-em i SW różnice stanowisk w takich sprawach, jak wspomniana już potrzeba demonstracji (czerwiec ub. roku), czy natychmiastowe poparcie strajku w Stoczni Gdalskiej po delegalizacji Związku (październik ub. roku). Ale ze swej strony, staraliśmy się o jak najściślejszą współpracę z RKS-em w podejmowanych przez nich akcjach, o wymianę informacji i utrzymywanie personalnego kontaktu (patrz: Komunikat o ostatniego mego spotkania z J. Piniorem). Jeżeli już, to nie o dwuwładzę można by tu mówić, ale o dwuskładzie. Zarówno RKS, jak i my chcemy mieć swoją strukturę na swój sposób, służącą społeczeństwu w jego walce o podmiotowość i zwycięstwo.

NAI: Zdajesz sobie zapewne sprawę, że napinki na Twoją osobę przeważają przez 23 lata akcji zakrojonej

na wólkę skalę (ufotki, fałszywkę SW itp.) mającej na celu wyrobienie w przelotnym obywatelu obrazu, za pomocą, opracowanego za wyrażenia, 'wariatem politycznym', a SW to nieomal bojówka terrorystyczna. Czy nie uważasz, że samo ignorowanie tych ataków to za mało? - Czy nie należałoby przeprowadzić adekwatnej akcji wyjaśniającej cele i środki SW oraz Twój program polityczny?

P. M.: Władimir Dukowski, rosyjski pisarz i dysydent przymusowo zesłany na Zachód ujął tę sprawę krótko: 'Społeczeństwa Zachodu boją się, że terroryści obalą tamtejsze rządy i obecną władzę. U nas terroryści już są u władzy'. I chodzi o to, żeby obalić władzę terrorystów rządzących narodem wbrew jego woli, w oparciu o zorganizowany terror zwany 'praworządnością' i bezprawie zwano 'prawem'. Przyznaję, że porównanie siły do zamiarów wygląda na 'polityczne wariactwo'. Nawet więcej: jest nim. Ale po prostu nie widzą lepszej alternatywy. Kompromis nie wchodzi w grę z tej prostej przyczyny, że terroryści są nią chęć - pokazał to 13 grudnia. Rozbójnicy nie zwykli dzielić się łupem ze swymi ofiarami. I złudzeniem jest, że kiedykolwiek dzielić się będą. Można by się poddać ale obawiam się; zakończyłoby się to gorzej, niż przyjęcie nierównej walki. Jest taka sentencja Konfucjusza: 'Ten, którego myślenie nie wybiega daleko, zobaczy udręka z bliska'. Spójrzmy trochę dalej, niż nasze polskie półtutki z 'suwerenną' juntą i 'patriotami' z BOMBO i PRON-u; To są tylko mali egzekutorzy wielkiej polityki kramiowskich władców. A czego chcą tamci? - pánować nad światem. A niech tam - mówię praktyczni ludzie. Władzisz zachodnioeuropejska protestująca przeciwko instalacji amerykańskich rakiet realistycznie zauważa: 'Lepiej być odczerwionym, niż martwym'. Jakasz krótkowzroczny, ten realizm. Nie dostrzegający tego, że choćby zachować życie za cenę niewoli i upodlenie siebie i innych, w końcu straci się je pewniej, a często i szybciej, niż broniąc wolności, prawdy i honoru. Bo ten świat jest tak urządzony, że zło może odnosić, i odnosi, doraźne sukcesy, ale tuż za nimi nieubłaganie postępuje zagłada na zło-czyńców. Bawiem ostateczne zwycięstwo zawsze już na tym świecie należy do sprawiedliwych.

Pewno innej odpowiedzi spodziewali się Panowie, bardziej konkretnej. Spróbuję więc inaczej. Mój program polityczny na 'nie' jest prosty: obalić ten system, pozbawić władzy komunistów-terrorystów. Jako jedną z dróg prowadzących do tego celu widzę budowę niezależnej organizacji SW. Rozumiem, że samo to nie wystarczy, że jest to taktyka nie na rychłe zwycięstwo, a raczej na przetrwanie, albo trwanie, ale nie w poddaństwie, lecz w walce. Jeszcze nigdy i nigdzie samej podziemnej organizacji, bez sprzyjających warunków zewnętrznych, nie udało się obalić żadnego reżimu, nie mówiąc już o komunistycznym. Nie będą tu rozwijał problemu sprzyjających warunków. Rzeczy niby znane, a po troszę jak wróżenie z fusów. Jeden z toższych polityków opozycji i 'Solidarności', Karol Modzelewski, 23 sierpnia 1980 roku po powrocie ze Stoczni Gdańskiej do VII zajezdni - siedziby AKS-u we Wrocławiu stwierdził: 'I chociaż oni chcą; wolnych związków zawodowych - komunisty nigdy na to się nie zgodzą'. I po 13 grudnia okazało się, że wówczas miał rację, a nie potem, kiedy tuż przed stanem wyjątkowym mówił w Radomiu: 'Bój to ich będzie ostatni'. Ta historyjka poucza, jak nieobliczalne bywają tzw. obiektywne uwarunkowania. Na razie czerwoni trzymają się mocno. Na razie.

A program na 'tak'? - tu trzeba by wyjaśnić więcej (43 tomy, jak twierdzą zawsze najlepiej poinformowani panowie z SB - patrz fałszywka SW). Ograniczę się do jednego: budowa niepodległej Rzeczypospolitej Solidarności. Co to takiego? Zatem to ja do końca wiedział. Przyznaję: jest to hasło, uważam, że lepsze niż Rzeczpospolita Samorządna - bardziej uniwersalna. Na temat tego hasła pisze nieco 'Manifest Solidarności'. Wylicza się następujące punkty ustroju zwanego tam solidaryzmem:

- 1) parlamentarne rządy wyłaniane w wolnych - demokratycznych wyborach spośród kandydatów ścierających się partii i programów politycznych,
- 2) rynkową gospodarkę, z wykluczeniem wielkiej prywatnej własności środków produkcji, opartą o pracownicze samorządy, jako podstawową formę zarządzania zakładami pracy,
- 3) swobodę słowa i zrzeczeń,
- 4) terytorialne samorządy wybierane i odpowiedzialne przed mieszkańcami danego terenu,
- 5) niezależne sądownictwo,
- 6) niezależny związek pracowniczy, innych organizacji na zasałach do dowolności ludzi pracy wszystkich zawodów.

Prawie wszystkie te punkty różnią ten postulowany ustrój od realnego socjalizmu, punkty 2) i 3) różnią go od kapitalizmu. Czy taką mieszankę da się zrealizować? - Nie wiem. I wcale nie upieram się, że musi być dokładnie taka! Na ten temat można by rzeczywiście pisać tomy (tylko nie ja, bo nie potrafię).

Ekperyment 10 miesięcy istnienia NSZZ 'Solidarność' stanowił pierwszą przymiarkę do tego nowego ustroju. Okazało się, że krój nie jest najlepszy, że wymaga wielu poprawek i szycia na nowo, ale że sam zamiar nowego garnituru chwycił, nie był zły. Okazało się co więcej, że komunistyczny garnet nie nadaje się ani do noszenia, ani do poprawy, a powrót do kapitalistycznego smokingu też nie wydaje się możliwy.

Czym solidaryzm różni się od koncepcji socjaldemokratycznych? Wyrażnie stawia sprawy własności wielkich środków produkcji i wagi związków zawodowych (pracowniczych). To ostatnie stawia, jak gdyby, w pozycji nowego rodzaju władzy w państwie - w pozycji władzy pracowniczej - równoległej do władzy obywatelskiej reprezentowanej przez demokratycznie wybierany parlament. W cywilizacji europejskiej problem podziału władz ma bogatą tradycję, zarówno teoretyczną, jak i praktyczną. W współczesnych społeczeństwach tylko komunisty uważają (i tylko ci, co są aktualnie przy władzy), że cała władza spoczywa w ich rękach i tak jest dobrze i tak ma być - o-wieki-wieków! W demokracjach zachodnich władza ustawodawcza oddzielona jest od

władzy wykonawczej (u nas ten rozdział jest fikcją, co potwierdzają głosy wania sejmiku, nie mówiąc już o sposobie jego wyboru) i od władzy sądowniczej. Lecz nie ma tam czegoś takiego jak władza pracownicza. Choć w krajach anglosaskich rola związków zawodowych jest ogromna, to jednak ich prestiż i znaczenie w życiu społecznym ustępowały znaczeniu 'Solidarności' u nas (między sierpniem 80 a grudniem 81). Tam, wobec prywatnej, zasadniczo, własności środków produkcji, pracownicy toczą spory z właścicielami. Kiedy prywatnych właścicieli nie ma pracownicy są zmuszeni bronić swych interesów przed zagrożeniem ich ze strony władzy państwowej - taka była w zamierzeniach rola NSZZ 'Solidarność'. I sądzę, że nawet w przypadku demokratycznie wybranych władz państwowych twór taki, jakim był nasz Związek, będzie potrzebny. Aby dbać o to, żeby rządy większości sprawowane były w harmonii z interesami ogółu i z zagwarantowaniem podstawowych ekonomicznych interesów mniejszości - zwłaszcza tej najuboższej. Tyle o solidaryzmie i Rzeczypospolitej Solidarnej. O środkach SW nie będę tu mówić. Są one tak skromne, że doprawdy nie ma o czym mówić. A może nie zawadzi odrobina tajemności, estatecznie siedzę, siedzimy, w podziemiu.

NAI: Czy jest możliwe kontrolowanie władzy sprawowanej przez PZPR? Czy jest to realne?

K. M.: Nie, nie jest ani możliwe, ani realne kontrolowanie obecnej władzy sprawowanej przez PZPR. Jest możliwe i realne pozbanienie PZPR władzy, albo pozabranienie tej partii takiej części władzy, jaka przypadnie jej w udziale po przeprowadzeniu demokratycznych wyborów do sejmu. Dopóki to ostatnie nie nastąpi, możemy tylko siłą społecznego oporu ograniczać faktyczny zakres władzy bezprawnie sprawowanej nad narodem przez oligarchię PZPR-u (bo przecież władzy tej nie sprawują szarych członków partii).

NAI: Czy uważasz za możliwe utworzenie niezależnych partii politycznych w PRL?

K. M.: W PRL wykluczona. W poprzednich odpowiedziach wskazywałam na totalitarny charakter reżimu. Tu o żadnej tolerowanej przez reżim niezależności politycznej nie może być mowy (patrz: przypadek KPN). Nawet taka potęga duchowa i organizacyjna jak Kościół, tylko z najwyższym trudem i tylko przy jawnym wsparciu całego bez mała narodu utrzymuje swą niezależność.

NAI: Część społeczeństwa, może nawet większość, uważa, że położenie geopolityczne Polski nie pozwala nam na pełny proces demokratyzacji. Jaki to ma wpływ na działalność SW?

K. M.: Taki, że SW jest i że jest ciągle zagrożona tym, że może zostać rozbita, zanim zaistnieje na dobre. O geopolityce można by bez końca. . . Jesteśmy tu nad Wisłą i Odrą. Tu powinniśmy czynić wszystko co w naszej mocy, żeby i nam i tym, którzy nas ciemiężą, w końcu jutrzeńka solidarności. Żeby zapanaowała solidarność między ludźmi i narodami.

16 maja 1983 r. (wywiad przeprowadzony)

Przypomnijmy słowa JANA PAWEŁA II, największego przewodnika naszej idei SOLIDARNOSCI. 15 czerwca 1982 roku na sesji MOP w Genewie powiedział On:

'Solidarność pracy jest więc solidarnością, która rozszerza swoje horyzonty, by wraz z interesem jednostek i poszczególnych grup, pojąć dobro wspólne całej społeczności, tak na płaszczyźnie narodowej jak i międzynarodowej i planetarnej.'

Nikogo z nas nie może zabraknąć na zaliczającym się Spotkaniu z Ojcem św. Już dzisiaj pomyślimy o zapewnieniu sobie udziału w tym Spotkaniu. Niech stanie się Ono ogólnonarodowym świętem naszej Wiary, Godności i Wolności!

GRZEGORZ PRZEMYK  
ZAMORDOWANY NA KOMISARIACIE MO

Około 20 tysięcy ludzi wzięło udział w pogrzebie maturzysty, który został pobity na śmierć przez milicję. Wszelkie zgromadzenia publiczne milicja rozpędzała ostatnio siłą, ale w czasie

pogrzebu 18-letniego Grzegorza Przemyka trzymała się z dala od tłumów. Mniej w okolicach Starogo Miasta skoncentrowano spore siły milicyjne, w tym 4 armatki wodne i 3 transportery opancerzone. W telewizji, który odczytany został na zakończenie Mszy św., Lech Wałęsa napisał: 'Każda śmierć jest bolesna, ale ta jest szczególnie tragiczna'. Około 8 tysięcy ludzi zebrało się w kościele św. Stanisława Kostki. Mszą załamaną odprawiał ks. B. Dembowski, który nazwał Przemyka symbolem czystej i wspaniałej młodzieży polskiej walczącej o wolną i sprawiedliwą Polskę. Biskup warszawski, Wł. Józefek przemawiając nad grobem powiedział: 'Przyszlismy tutaj w bólu i z poczuciem wewnętrznego protestu'. Ludzie mieli kzy w oczach, gdy wspomnieli on, że ostatnie egzaminy chłobico będzie musiał zdać już w niebie. Tłum wrzaskał chyba dwukrotnie w czasie, kiedy kondukt pogrzebowy kroczył w milczeniu ulicami północnej Warszawy niosąc w kierunku cmentarza na Powązkach senną trumnę. Przy otwartym grobie czekało już około 5 tysięcy ludzi. Lech Wałęsa w telegramie do matki chłopca, poetki Barbary Sadowskiej, zapewnił ją, że 'dzieli jej ból po stracie syna i że ofiara ta nie będzie nigdy zapomniana'. B. Sadowska, jedna z 6 osób pobitych 3 maja w klasztorze Sióstr Franciszkanek przy kościele św. Marcina, powiedziała, że jej syn został zamordowany przez milicję na Starym Mieście. PAP podała, że Prokuratura Generalna wszczęła 'energiczne śledztwo' w sprawie śmierci G. Przemyka, włącznie z przeprowadzeniem sekcji zwłok i dokładnym przesłuchaniem świadków. Komunikat PAP podaje, że w śledztwie tym weźmie również udział adwokat wyznaczony przez matkę zmarłego. Barbara Sadowska powiedziała w środę w wywiadzie, że syn jej został zatrzymany na placu Zamkowym w pobliżu kościoła św. Marcina, 12 maja, a następnie zabrano na pałacyk komunistów na ulicy Janusza

Grzegorz Przymyk utrzymywany wraz z nim, miał być świadkiem pobicia chłopca, który został potem praco-  
wizjony co ~~został~~ sfilatrycznego. Znalazłam go leżącego na noszach - opowiada B. Sądowska - był bardzo  
ciężki - przywiązał się za brzuch. Nie zdając sobie sprawy z powagi obrażeń matka zabrała syna do domu. W dals-  
szym ciągu narzekał na ból, wyjąłował kwią i nie mógł oddać moczu. Naprawde cierniak, przykre  
mu było, że sprawia mi kłopot, że wiedział, że nie zagoiły mi się rany na rękach - mówiła B. Sądowska poka-  
zując dzielnikarzom pocięziono rami i złamany palec, pozostał osei po napadzie na klasztor Sióstr Francisz-  
kanek. Matka wzywała pogotowie, które zawiozło chłopca do szpitala na Solcu, gdzie w piątek wieczorem  
zostawiona oparą. Niestety, na drugi dzień rano Grzegorz Przymyk zmarł. Świadczenie zgonu stwier-  
dza, że śmierć nastąpiła z powodu ciężkich obrażeń śledziony, wątroby i innych organów wewnętrznych. Jak  
podała rodzina, milicyjna kaza nie zostawiła na ciele chłopca żadnych śladów zewnętrznych. Biuletyn Solidar-  
ności podpisany przez Z. Bujaka, Z. Janasa i M. Kulerskiego wezwał do zorganizowanych akcji domagających się  
uczciwego śledztwa w sprawie tej śmierci i rozwiązania ZOMO. Do biuletynu dołączony był list pusty W. Woro-  
czyńskiego wzywający władze do pokolenia krasu bestialstwu. Lekarze, którzy stworzyli jamę brzuszną Prze-  
myskiego - czytamy w liście - nie mogli już właściwie nic więcej zrobić, mieli przed sobą krwawą miążgę. Chirurdzy  
wychodzący z sali operacyjnej płakali nad ciałem z przymiedytacją zmasakrowanego chłopca, a to - stwierdza  
Woroczyński - najczęściej się zdarza. Oficjalne środki masowego przekazu nie zamieściły oskarżenia o bestialstwo  
milicji, ale wieść o nim rozeszła się błyskawicznie. Milicja natomiast utrzymuje, że młody człowiek został  
zawizjowany, gdyż awanturował się po pijanemu.

(za "Washington Post")

O d r o d a k o j i: Nie oczekujemy na sensacyjny wynik procesu morderców Grzegorza Przymyka, Nazwiska  
tych, którzy odpowiedzialni są za tę śmierć i wiele innych zabodni, są znane nam wszystkim.

**CIĘSY I ODBŁOSY** Papież Jan Paweł II ponownie wystąpił w obronie praw robotniczych i związkowych.  
Przemawiając w Mediolanie, papież określił prawo robotników do własnych związków  
zawodowych, jako niezbywalne i niezastąpione. Podkreślił jednocześnie, że Kościół będzie nadal bronił praw  
robotniczych i potępił niesprawiedliwość spotykającą ludzi pracy.

xxx. Apel przywódców "Solidarności", związków branżowych i autonomicznych oraz ZNP o przywrócenie  
pluralizmu związkowego i amnestię dla więźniów sumienia, dziennik gen. Jerozelskiego "Rzeczpospolita" naz-  
wał "działem politycznym ekstremistów podejmujących zwałturniczy i antynarodowy program". Komuś mo-  
że się zdawać, że wszystko jest już wywrócone do góry nogami. Bynajmniej. Wszystko będzie na swoim miej-  
scu, gdy dziennik zmieni tytuł na "Narodna Wola" i zacznie pisać grażdankę.

xxx. W liście otwartym do władz PRL robotnicy stożni im. Lenina i kilkunastu innych wielkich zakładów  
Trójmiasta zaprottestowali przeciwko nasilającej się kampanii oszczerstw i oskarżeń prowadzonej w prasie o-  
ficjalnej i skierowanej przeciwko Lechowi Wałęsie oraz ks. Jankowskiemu. Robotnicy uroczyście stwierdza-  
ją w tym liście, iż będą się przeciwstawiać przy użyciu wszystkich możliwych środków obrzydlivym i nieatycy-  
nym wysiłkom władz na celu odebrania L. Wałęsie i ks. Jankowskiemu ich dobrego imienia i zaufania w świe-  
cie robotniczym.

xxx. Głos o 1. maja, inny. Zawiodłem się na robotnikach. Brałem udział w wielu pochodach - głównie mło-  
dziez, inteligencja, pokolenia AK-owskie. Dana w prasie podziemnej przesadzono - k a c z n i e nie więcej niż  
10 tys. ludzi. Cynicznie: WRONa daje chleb, a 'S' organizuje ludowi igrzyska. Jestem wściekły - ludzie idą na  
ulice, aby się poganiać, a nie z potrzeby. To bojaźliwe rozciąganie się, przemykanie poboczami i podwórkami,  
panika na dźwięk sygnaku karatek, itd. Tył o jakis organizacji wydaje mi się coraz bardziej nierealna. Przyj-  
dzie porzucić na sformowaniu ośrodka myśli niezależnej - i to jest plan minimum, a zarazem realny.

xxx. 10.05 radiowęzeł zakładowy "Elwro" podał aktualny stan nowych związków: 103 osoby, w tym 63 eme-  
rytów! Zakład liczy około 6000 osób. Natomiast stan realizacji reformy w zakładzie najlepiej widać na przy-  
kładzie wydziału PKI. Pracujące tam kobiety przez cały kwiecień i pierwszą dekadę maja . . . nie miały nic  
do roboty. Otrzymywały 75% poborów.

xxx. 16.05 na procesie "Wiadomości Bieżących" przed Sądem we Wrocławiu adwokat H. Rossa oznajmił, że  
na własnej skórze doświadczył, iż warunki w polskim areszcie urągają wszelkim zasadom humanitaryzmu soc-  
jalistycznego.

xxx. Oparcie się rządu Jerozelskiego na imporcie surowców i materiałów z ZSRR i innych krajów RWPG daje  
następujące efekty ekonomiczne: zadłużenie PRL w tych krajach wynosi już 3,7 mld rubli transferowych,  
z tego w stosunku do ZSRR - 3,1 mld rubli! W założeniach rządu przewidyuje się, że zadłużenie to będzie ros-  
nęć co roku o 1 mld + odsetki. Wygląda to na realizację starej koncepcji Stalina - wykupienie Polski przez  
ZSRR na własność. (relacja z zabrania prezesów i sekretarzy KW ZSL, "Obserwator Wojenny", nr 20).

**DZIEKUJEMY:** Kłapacza - 3000, Pierwłoski - 4000, Iel - 2500, Ul - 1000, Ciocia - 500, Fotograf - 1450,  
Pan - 2000, Jurek - 2000, Karol - 2800, Trójkąt - 1500, Mysza i Kot - 10000, Dyrektor - 1000,  
Jans - 700, Krajus - 325, Stokrotka - 200, Jerzy I - 300, Józek - 500, Ryby - papier.

Numer zamknięto 24.05.1983 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej